

MŁODE ŻYCIE

MIESIĘCZNIK WYDAWANY STARANIEM OGNISKA KRAK.
POLSKIEJ YMCA (ZWIĄZKU MŁODZIEŻY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ)

REDAKCJA: KRAKÓW, KROWODERSKA 8. — TELEFON NR 124-36.

REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY.

CZŁONKOWIE KOMITETU: Prof. dr Dyboski Roman, Eliasiewicz Witold,
Maławski Tadeusz, Mgr. Szymański Juliusz, Węglorz Józef, Zawadzki Aleksander.

Za redakcję odpowiedzialny dr Krzetuski Karol.

Warunki prenumeraty: $\frac{1}{4}$ rocznie 1— zł, $\frac{1}{2}$ rocznie 2— zł, rocznie 3 zł 50 gr.

Pojedynczy numer 35 groszy.

Inseraty: $\frac{1}{2}$ strony 25— zł, cała strona 40— zł.

Wpłaty przyjmuje i kwituje Sekretariat Polskiej YMCA Kraków, Krowoderska 8.

Do Czytelnika!

Napis czasopisma jest jego kartą wizytową. Wręczając ją czytelnikowi mamy obowiązek wyjaśnić, co skłoniło nasz związek do podjęcia także działalności publicystycznej, jakie nam przyswiegają cele i wreszcie, o co prosimy wszystkich, którzy dziś i w przyszłości przerzucać będą kartki skromnego zeszytu, nazwanego „Młode Życie“. Na każdym polu zdążamy zawsze do jednego i tego samego celu społecznego, skupienia młodych przy myśli chrześcijańskiej i skierowania tych sił zjednoczonych na drogę do stałego i wszechstronnego rozwoju Państwa i Narodu Polskiego. Potrzeba do szczęśliwego wykonania tych planów, zapewne nie stanowiących naszej wyłączonej właściwości, aby najszerzej, przede wszystkim wśród młodzieży poznano prawdziwe oblicze spraw współczesnych. małych codziennych i wielkich o zasięgu światowym. Jest to nasz cel pierwszy. Dalej można było w rozwijającej się stałe pracy kulturalno-oświatowej na gruncie tutejszego ogniska Polskiej YMCA, spostrzec wyraźnie własny niejako nurt myślowy wśród młodzieży, nurt może nie zbyt pewny, ale samodzielny. Nurt ten odgrywa poważną rolę dynamiczną w kształtowaniu się naszej opinii społecznej i zasługuje na ujawnienie. Z tego powodu „Młode Życie“ będzie przeważnie przynosiło prace młodych, pokolenia, które już za kilka lat swoim głosem i czynem będzie mogło zaważyć na naszych losach. Ponieważ w YMCA sporo jest współpracujących o przestarzałych metrykach i mocno szpakowatych włosach, młodych tylko dlatego, że pozostali czuli na urażenia etyczne i estetyczne i skorzy do użycia swoich sił i doświadczenia w służbie wysokich ideałów, przeto ci właśnie niespożyty jako młodzież kategorii B przyjęli na siebie rolę życzliwej krytyki naszych poczynąń prasowych. Jednak i to nie wystarczy. Wzywamy a raczej prosimy cały ogół naszych czytelników, aby we formie współpracy literackiej, czy też krytyki bezstronnej przyczyniali się do rozwoju naszego miesięcznika, którego numer pierwszy, zarazem noworoczny R. P. 1938 ufnie w Twoje, łaskawy Czytelniku, składamy ręce.

W grudniu 1937.

Redakcja.



8729

ABC Nr. 515/38/39
ABC

NASZA IDEOLOGIA.

Pierwszy numer nowego miesięcznika, wydanego przez Ognisko Krakowskie Polskiej YMCA, ukazuje się w chwili, gdy instytucja nasza przekroczyła próg drugiego dziesięciolecia swej działalności we własnym budynku.

Ukończenie pierwszych 10-ciu lat tej działalności daje pożądaną sposobność do spojrzenia wstecz na szmat przeżytych dziejów instytucji.

W roku 1923 danym mi było uczestniczyć w Warszawie w uroczystym akcie przekazywania całego majątku Amerykańskiej YMCA u nas nowej polskiej organizacji tego typu. Świeże wtedy jeszcze były w sercach polskich wdzięczne wspomnienia o tych wielkich usługach, jakie amerykańska instytucja oddała była żołnierzowi polskiemu w czasie jego walk o wolność Rzeczypospolitej i o jej granice. Przeniesienie działalności YMCA po wojnie na teren życia cywilnego w wyniszczonym i zbiedzonym kraju, dokonane w myśl wniosków wybitnych obywateli polskich, również już wtedy przyniosło było dobroczynne i godne wdzięcznego uznania owoce. Mogło się więc wydać tylko rzeczą pożądaną, że za wzorem wypróbowanej organizacji amerykańskiej i przy wybitnej pomocy materialnej Ameryki, oraz przy czynnym współudziale amerykańskich pracowników powstawała analogiczna stała organizacja polska.

Nie brakło jednak wątpliwości, zastrzeżeń i protestów, i nie brak ich dotychczas. Przeniesienie amerykańskich schematów organizacyjnych na nasz grunt krytykuje się jako zbyt ryczałtowe i nie dostosowane do warunków rzeczywistości polskiej; amerykańskie formy życia klubowego, realizowane w okazałych domach YMCA, wydają się zbytkiem na tle przeciętnego poziomu życia naszej ludności. Wreszcie wypomina się Polskiej YMCA te związki, jakie łączą Amerykańską YMCA i pozostającą pod jej egidą federację światową z misjonarską propagandą protestantyzmu.

Jakąż odpowiedź na to wszystko daje kilkunastoletni dorobek naszej YMCA, a w szczególności działalność Ogniska Krakowskiego, najwcześniejszej ze wszystkich skonsolidowanego i wyposażonego we własny dom?

Nie przystępując formalnie do światowej federacji YMCA, której wykładnia ideologiczna (t. zw. «baza paryska» z r. 1852) ma charakter protestancki, staraliśmy się jednak z doświadczeń społeczno-wychowawczych światowego ruchu korzystać i według ich wskazań kształtować nasz polski program, dostosowując się do wymagań i potrzeb rzeczywistości polskiej. Dążyliśmy przy tym — zgodnie zresztą z życzeniami naszych amerykańskich przyjaciół — do stopniowej emancypacji zarówno od materialnej pomocy amerykańskiej, jak i od technicznego kierownictwa przez siły amerykańskie. Na tej drodze jesteśmy dziś posunięci bardzo daleko. Nie tylko instytucja nasza jest w przeszło 99% utrzymywana ze źródeł polskich — bo na ogólny budżet 1,200.000 złotych pobiera tylko 10.000 zł z Ameryki — ale Ogniska jej dziś bez wyjątku obsadzone są wyszkolonymi pracownikami i kierownikami polskimi, a jako łącznik z Ameryką pozostaje wśród nas tylko p. Paweł Super w Warszawie, który w ciągu kilkunastoletniego pośród nas pobytu poznał nasz kraj i zżył się z naszym narodem, jak mało który cudzoziemiec; to też napisał kilka ważnych rozpraw angielskich o rzeczach polskich,

a w ciągu niedawnego swego dłuższego pobytu w Stanach Zjednoczonych gorliwie tam pracował nad szerzeniem wiadomości o Polsce i jej kulturze.

W sprawie stosunku do zagadnień religijnych Polska YMCA stała zawsze niezłomnie na faktycznym gruncie naszej rdzennie katolickiej tradycji narodowej. Nie tylko nie było i nie będzie w jej łonie miejsca na żadną jakąkolwiek propagandę innego wyznania, ale wszelkie objawy życia religijnego i zainteresowań religijnych wśród naszej młodzieży doznają w życiu zbiorowym instytucji najżyyczliwszego uwzględnienia i poparcia, a nie w jej działaniach nie stoi w jakiegokolwiek sprzeczności z dogmatem katolickim i z etyką chrześcijańską. Śmiało dziś raz jeszcze stwierdzamy te fakta, którym nikt faktów przeciwnej natury przeciwstawić nie może, a których wymowa już podziałala przekonywująco na szerokie koła naszego społeczeństwa.

Działalność Polskiej YMCA z biegiem lat objęła rozległe warstwy młodzieży wszystkich roczników i wszelkich kategorii społecznych — od uczniów szkoły powszechnej do studentów naszych uniwersytetów i od bezdomnych dzieci ulicy do dorosłych młodych pracowników biurowych czy technicznych.

Zgodnie z założeniami ideowymi instytucji działalność jej rozwijała się w trzech kierunkach: kultury fizycznej, kultury umysłowej i kultury moralno-społecznej.

Najpowszechniej znane i bodaj najpopularniejsze (zwłaszcza u samej młodzieży) są zasługi Polskiej YMCA na polu wychowania fizycznego. U nas w Krakowie, a od kilku lat także i w nowszych domach YMCA w Warszawie i Łodzi, pływalnie i sale gimnastyczne YMCA stały się nieocenioną pomocą przede wszystkim dla państwowej szkoły polskiej: codziennie przez wiele godzin służą kolejno liczny klasom młodzieży męskiej i żeńskiej różnych szkół miejscowych i w ten sposób umożliwiają systematyczną pracę nad kulturą fizyczną zakładom, nie posiadającym własnych nowoczesnych urządzeń do tych celów. Ponadto zaś gromadzą na ćwiczeniach cielesnych i grach sportowych przeróżne pozaszkolne zespoły młodsze i starsze (nie wyjmując wojskowych); zaś przez swoje częste i bardzo uczęszczane zawody znamienicie ożywiają zainteresowania sportowe wśród ogółu społeczeństwa. Wybitnie wreszcie przyczyniła się YMCA do zdrowotności dorastającego pokolenia przez swe przystanie kajakowe, boiska ćwiczebne, kursy narciarskie, a przede wszystkim przez znakomite obozy letnie dla młodzieży z najdawniejszym górskim w Mszanie Dolnej na czele.

W zakresie kultury umysłowej Polska YMCA, nawet w takiej siedzibie dawnej i wielostronnie rozgałęzionej pracy kulturalno-oświatowej jak Kraków, zdołała sobie wyrobić stanowisko jednego z przodujących ośrodków oświaty pozaszkolnej. Urządzane przez nią często odczyty dzięki współpracy najwybitniejszych prelegentów miejscowych gromadzą nader liczne audytoria. Niemniej popularne są coraz częstsze w ostatnich czasach wieczory dyskusyjne, które stają się prawdziwymi seminariami nauk społecznych i zaprawiają młodzież do samodzielnego przemysliwania ważnych zagadnień i do swobodnego, a umiejętnego ich omawiania na publicznych zebraniach. Jako szersza akcja na tym polu projektowane jest właśnie w bieżącym roku pracy, urządzenie systematycznego kursu nauk społecznych, obywatelskich i gospodarczych, przy udziale najwybitniejszych prelegentów Krakowa. Wreszcie liczne kółka specjalne służące najrozmaitszym zainteresowaniom

naukowym, artystycznym i rozrywkowym, od muzyki i języków (uprawianych także na osobnych systematycznych kursach) do fotografii i filatelistyki, łączą niepomierłą wartość kształcącą z ogólnie wychowawczymi korzyściami życia organizacyjnego.

Zarówno kultura cielesna, jak i działalność oświatowa w YMCA służą już pośrednio także trzeciemu i bodaj najważniejszemu jej celowi, t. j. wyrobieniu moralno-społecznemu młodego człowieka. Przechodząc do bezpośrednich walorów oddziaływania YMCA w tym zakresie, zacznijmy od jednej rzeczy negatywnej w swej treści, ale bardzo doniosłej w swej istocie: oto YMCA, ofiarowując młodzieży wielkiego miasta obfity wybór kształcących zajęć i niewinnych rozrywek, powstrzymuje ją od szukania zabawy tam, gdzie czyha na nią zguba moralna. A zaprawiając młodzież do korzystania z chwil wolnych w sposób godny człowieka cywilizowanego, spełnia YMCA jedną z najważniejszych funkcji uszlachetniających w dziedzinie obyczaju i upodobań.

Ale to jeszcze bynajmniej nie wszystko. Nie tylko bowiem nad zasadniczym uspołecznieniem młodej jednostki przez kulturalne formy współżycia zbiorowego pracuje Polska YMCA za wzorem zagranicznych instytucji tego rodzaju, ale także nad uobywateleniem młodego Polaka w specyficznych warunkach naszego życia państwowo-obywatelskiego przez to, że na osobnych obchodach w YMCA uświadamiamy młodzieży znaczenie naszych rocznic narodowych i ważnych wypadków bieżących, a dalej i przez to, że drogą przemówień i pogadanek pobudzamy młodzież do zastanowienia nad problemami naszego życia zbiorowego i nad obowiązkami jednostki wobec Państwa i Narodu. Staramy się krzewić mocną świadomość solidarności społecznej, żywy zmysł socjalnego współżycia, karne poszanowanie porządku prawnego, wreszcie poczucie osobistej godności i odpowiedzialności obywatela własnej wolnej Rzeczypospolitej.

Że w tych naszych dążeniach jesteśmy na drodze właściwej, i że posuwamy się po niej skutecznie naprzód ku dobrym celom, tego najlepszym dowodem jest uznanie społeczeństwa, wyrażające się w poparciu przez starszych i w gromadnej czynnej przynależności młodszych. Polska YMCA przez kilkanaście lat swego istnienia może się wykazać potężnym i żywotnym rozrostem: obok wspaniałych gmachów w Krakowie, Warszawie i Łodzi posiada dziś rozwijające się ośrodki w Gdyni i Poznaniu; taka nowa gałąź jej społecznej działalności, jak prowadzona od szeregu lat w Krakowie praca świetlicowa dla chłopców opuszczonych, cieszy się życzliwością całego miejscowego społeczeństwa i dzięki poparciu Zarządu Miasta Krakowa oraz instytucji państwowych niebawem prowadzoną będzie we własnym domu. Wspomnijmy wreszcie i o tym, że już w ciągu działalności Polskiej YMCA powstały odrębne nowe organizacje polskie, dziś chlubnie u społeczeństwa zapisane, które w początkach swego rozwoju z wielkim dla siebie pożytkiem korzystały z doświadczeń naszej instytucji i wzorowały się na jej formach i metodach. Fakt ten jest chyba najbardziej przekonującym dowodem na skuteczne i umiejętne dostosowanie obcej idei do naszych warunków narodowych.

Wszystkie przytoczone szczegóły z bogatych już dziejów rozwoju Polskiej YMCA napełniają nas ufnością, że dalsze 10-lecie Ogniska Kra-

kowskiego i całej Polskiej YMCA zapiszą się w życiu naszej Rzeczypospolitej równie dodatnio i owocnie, jak dotychczasowa działalność instytucji.

Niechże wzniosłym i pożytecznym celem wychowawczym naszej instytucji służy także i ten stały jej organ, który w tej chwili zaczynamy wydawać; i niech szerzy w szerokich kołach przeświadczenie, że nie ma w życiu państwowym polskim wielkiej i szlachetnej sprawy, od odrodzenia moralnego i religijnego do kultury umysłowej i fizycznej, której nie służyłaby także Polska YMCA właściwymi sobie, wypróbowanymi środkami i metodami.

TADEUSZ MALAWSKI

MŁODZIEŻ WOBEC POLSKIEJ RZECZYWI- STOŚCI SPOŁECZNEJ.

Od dłuższego już czasu przedmiotem zarówno publicznych jak i prywatnych dyskusji stała się tak zwana sprawa młodzieży. Jest w tej sprawie, jak widać, coś niezwykłego, jakiś element silnie podniecający, skoro dyskusje o niej toczą się niemal wszędzie i towszędzie w atmosferze złe ukrywanego zdenerwowania.

O czym więc w tej kwestji mówią oficjalne oświadczenia przedstawicieli rządu, o czym krzyczą tłustym drukiem dzienniki, o czym szepczą na ucho zarówno starzy, jak i młodzi, pierwsi z błyskami oburzenia w oczach, drudzy częściej z cynicznym uśmiechem na ustach? „Młodzież przebrała już miarę; stała się arogancka, butna, awanturnicza; nie ma w sobie rycerskości, nie poszanowania dla starszych; młodzież zła“..... A równocześnie pada pytanie: „Dlaczego tak jest? skąd taka młodzież się wzięła? Ostatecznie młoda, kipiąca krew była, jest i będzie zawsze, ale miary przekraczać nie wolno. Rozdźwięk między starymi i młodymi przechodzi już od wieków z pokolenia na pokolenie, lecz dziś przybrał rozmiary prawdziwie gorszące, wręcz złowróbne“.

Te i tym podobne zdania słychać wszędzie. Jest w tym wszystkim zapewne dużo prawdy, jest jednak i także wiele rzeczy, które, jeśli nie zdołają usprawiedliwić to w każdym razie wytłumaczają, zmuszą zrozumieć ludzi dobrej woli, że kwestia odpowiedzialności za to, co się dzieje, jest bardzo wątpliwa. Tu nie wystarcza powiedzieć: „Winna jest młodzież sama, bo niepotrzebnie bawi się w politykę, bo chce być taką, jaką jest, bo niema dobrej woli pracowania nad sobą, wykształcenia w sobie charakterów coraz wyższych, doskonalszych“. Tak powiedzieć nie wystarcza, choć i w tym prawdy aż nazbyt wiele.

Trzeba wnikać głębiej w źródła psychicznej i umysłowej struktury wchodzącego w życie pokolenia, trzeba też spojrzeć na podstawy społecznego współżycia i ocenić, jakie głównie elementy działają dziś na kształtowanie się współczesnego appetitus societatis.

Wtedy dopiero możemy i jasnym się stanie, że metody walki ze złem wśród młodzieży nie mogą być byle jakie, że tu nie pomoże ani metoda silnej ręki, ani też metoda odwoływania się do honoru i ambicji. Bo pragnącym spojrzeć w fundamenty polskiej rzeczywistości społecznej struktura psychiczna młodzieży wyda się na tle tej rzeczywistości niezmiernie

bolesna i smutna. Ci bowiem dziedzicznie już obciążeni potomkowie wielkiej wojny już od pierwszych chwil samodzielnego władania myślą, gdy tylko przekroczą próg rodzinnego domu, (a jakże często także wśród rodziny) spotykają się na każdym kroku z szablonem, który stał się i jest nieszczęściem polskiej rzeczywistości. Szablon ten nosi imię: nieuczciwość; panoszy się w kraju, niszczy w zarodku wszystko, co dobre; najgorsze, że stał się szablonem. Na to reaguje każdy człowiek, bo człowiek rodzi się wolny i prawy, a wolność jego szablon polskiej rzeczywistości dawno opętał więzami, a prawość wyśmiał i wydrwił przed światem; człowiek reaguje różnie: jeden przez przystosowanie, drugi przez stłumienie buntu i cichą męką zamkniętego w sobie ducha; ale młodzież, ta kipiąca krew narodu, strukturę psychiczną ulepia z przeżyć osobliwego rodzaju. Bo natrafiła na formę ustaloną od dawna, na mur zła i nieprawości, którego zniszczyć nie umie, zrozumieć nie potrafi, przyjąć... chyba, gdy ją rzuci duch młodości, gdy kipiąca krew ochłonie.

Więc młode ręce w nerwowym drzeniu czegoś szukają, pragną czegoś, młodzieńcze policzki to blade, to znów płoną krwawym, chorobliwym rumieńcem, puls przyspieszony, nierówny: stan podgorączkowy.

Tu groźba nic nie pomoże. Tu trzeba dokładnej analizy warunków, które działają na kształtowanie się duchowej struktury młodzieży. Bo przecież człowiek rodzi się pełen naturalnych instynktów, ale w ich ramach tworzy się psychika ludzi, psychika, która jest wypadkową instynktów i tego wszystkiego, co człowiek nabywa z zewnątrz. Stajemy tu wobec problemu wychowania.

Dziś, gdy życie społeczne stało się tak intensywne, gdy coraz bardziej i coraz silniej elementy publiczne wdzierają się w sferę życia prywatnego, problem wychowania odgrywać winien rolę zasadniczą. Bo dziś wychowuje młodzież nie tylko rodzinny dom, nie tylko szkoła, lecz także i gazety, książki, kino, radio, ulica, plotka i tysięczne inne przejawy życia społecznego; wychowuje życie, wychowuje smutna polska rzeczywistość. A jak wychowuje świadczą codzienne kroniki.

Winić tu kogoś może już trochę za późno, ale doprawdy największy już czas zrozumieć, że odbudowa polskiej rzeczywistości musi wyjść od podstaw, że przegniłe fundamenty muszą ustąpić miejsca cementowym fundamentom prawości; to trzeba zrozumieć i myśli tej się nie ułęknać.

Szablon nieuczciwości musi natrafić na zwartą, odważną, szaleńczą garstkę, kiedyś może masę, owianą ideałem prawdy i sprawiedliwości. O wynik walki bądźmy spokojni. Dobro zwycięży zło. Młodzież będzie wtedy dumą polskiej społeczności. Nie będzie ani zabijać, ani kraść, ani oszukiwać; będzie pracować, jak się godzi i trzeba. Bo młode serca są dobre, piękne, gorące i żywe jak rękę.

Prośmy Boga o łaskę dobrej woli.

WITOLD ELIASIEWICZ

SPOJRZENIE W GŁĄB.

Społeczeństwo polskie, rozbite, skłócone, rozpaczliwie szukające wyjścia z tego impasu, zdradzać poczyna objawy symplicyzmu duchowego i umy-

słowego bezwładu. Objawy to niepokojące i to tym bardziej, że czasy, w jakich żyjemy, jak nigdy popychają ku jakiejś myśli twórczej, ku analizie rzeczywistości, ku wyciąganiu wniosków z błyskawiczną szybkością następujących po sobie zdarzeń i faktów. Od lat kilkunastu świat cały ulega potężnym wstrząsom ideologiczno ustrojowym. Jesteśmy świadkami szaleńczych niejednokrotnie eksperymentów gospodarczych, karkołomnych często skrzywień linii politycznych wielu organizmów państwowych. Obrazy życia dzisiejszego zmieniają się z tak kalejdoskopową szybkością, że jest rzeczą niemożliwą prawie pochwycić ich wszystkie barwy i odcienia, ale właśnie i właśnie dlatego nie wolno na to życie patrzeć od zewnątrz. Należy je przeniknąć, poznać do gruntu, należy wyrobić w sobie znajomość wszelakich przejawów życia tak jednostek jak i społeczeństw, bo tylko wtedy można nabyć tę umiejętność przystosowania się do każdego warunków i okoliczności współczesnego życia, które — jak w żadnych innych czasach — bezwzględnie wyrzuca za nawias jednostki, które go nie znają. Swoboda w ujmowaniu najrozmaitszych zagadnień, indywidualny sposób podejścia do nich — oto, co jest warunkiem utrzymania się na burzliwej powierzchni dnia dzisiejszego.

Ale by zdobyć się na tę swobodę i indywidualność, społeczeństwo, to „zbiorowa jednostka“ musi być silne duchowo, skoncentrowane w sobie, musi być organizmem, w którym wszystkie najważniejsze ośrodki myśli i czynu harmonizują ze sobą, są logicznymi następstwami przyczyn i skutków. Organizm tych cech pozbawiony słabnie, traci swe siły twórcze, gubi się w nieproduktywnym wyładowywaniu energii i jedynie olbrzymia żywotność może go uratować od zupełnego upadku.

A spojrzenie w głąb polskiej rzeczywistości nasuwa zgoła niewesołe refleksje. Społeczeństwo jest rozbite, zdeorganizowane, pełne wewnętrznych sprzeczności, niewiedzące czego chce, ku czemu dąży. Grupy w partiach i partie w grupach politycznych, rozłamy i odłamy, frazeologia bankietowych mów i balony urzędowego patosu — oto jakże smutna, jakże bardzo smutna rzeczywistość.

A chwila jest poważna, w skutki brzemienia, o oznaczeniu dla najbliższej nawet przyszłości wprost nieodgadnionym. W Polskę biją tarany totalizmów. Zarówno ten „prawy“ jak i ten „lewy“ chcą jej narzucić swój specyficzny światopogląd, swój koszarowy, przeraźliwie jednostajny sposób myślenia i postępowania, tak obcy polskiemu duchowi, chcą ją wreszcie wciągnąć w wir walki z tym, na czym od 20 wieków opiera się kultura duchowa i umysłowa, na czym opierają się pewne kryteria moralne i religijne, w czym skupił się dorobek setek lat i wielu pokoleń.

I nie wolno twierdzić, że jest inaczej. Nie przeceniamy niebezpieczeństwa, ale nie zgodzimy się, jakoby ono nie było istotne. Należy położyć rękę na pulsie zagadnienia, a niechybnie wyczuje się całą chorobliwość jego uderzeń. Totalizmy te ze swoimi bogami i bózkami, kultem siły fizycznej i gwałtu, ze swym odrzuceniem indywidualizmu, a skoszarowaniem życia i myśli, przetwarzaniem społeczeństw w pankracowe servile imitatorum pecus, chcą nam zaszczerpić pierwiastki najbardziej obce polskiemu charakterowi, elementy na których nigdy dotychczas nie opierało się nasze życie państwowe i narodowe. Ofenzywa, jakkolwiek powolna, jest skuteczna, trwa nieustannie i zamykać na to oczu nie wolno.

W tych warunkach, kiedy Polsce grozi nabranie obcych wiatrów w jej żagle, nakazem konieczności dziejowej jest stanie się twarzą do niebezpieczeństwa i przeciwstawienie mu się natychmiastowe. Społeczeństwo zmęczone ciągłymi, w nienaturalnych warunkach rozgrywającymi się walkami politycznymi, odsunięte od możliwości wpływania na bieg wypadków, obojętnie na sprawy najbardziej istotne, zatracając poczucie rzeczywistości i właściwej miary w ocenianiu faktów i zdarzeń, staje się pochopnym dla odruchów nieprzemyślanych i szkodliwych. Koniecznym jest zastrzyk świeżej krwi, pobudzenie energii, skierowanie sił żywotnych społeczeństwa we właściwym kierunku, dla właściwych celów. W trudnych warunkach dzisiejszego bytowania, w czasach, kiedy świat ciągle jest wstrząsany alarmami wojennymi, a burza może się niemal z godziny na godzinę rozpętać — nie czas na eksperymenty!

PRO SCHOLA ET DOMO.

Idąc ulicą, jadąc tramwajem czy pociągiem, lub rozmawiając ze starszymi, często słyszymy skargi na dzisiejszą młodzież gimnazjalną. Mówi się, że studenci są coraz bardziej nieposłuszni, aroganccy i zepsuci. Skargi te oparte są zdawaćby się mogło na dostatecznych dowodach. Zachowanie się studentów w czasie wieczorka krajoznawczego w gimnazjum im. król. Wandy, oraz zabawy w tymże samym, dają młodzieży wystarczające świadectwo.

Profesorowie sądzą przewinienie, naczynają kary, a ogół tż. w tym wypadku starsi przyznają im rację. Ale już tak jest, że starszym wierzy się we wszystko, nie wysłuchawszy nawet uprzednio tłumaczeń młodzieży.

I na skutek tego kuratorjum dbające o moralność wśród młodzieży, wydaje zarządzenie zabraniające urządzać zabaw szkolnych. A teraz pytam się co ma robić ta młodzież, gdy nie wolno jej chodzić do kin, należeć do klubów sportowych, uczęszczać na tak zwane herbatki tańczące itd. Przecież przez to samo skazuje się na powolne zbaczanie z uczciwej drogi porządnego ucznia. Chłopiec nie może się przecież cały dzień uczyć. On też musi mieć jakąś rozrywkę. A jeśli mu jej nie da kino, sport, skromna zabawa szkolna pod okiem czcigodnych matron przeróżnych Komitetów i Związków Opieki Nad Młodzieżą, to co mu ją da? Nieodpowiednie towarzystwo, do którego zacznie się powoli zbliżać, wałęsanie się z nudów, są pierwszymi krokami do powyżej podanych czynów. Ale przecież nie można klasyfikować ogółu na podstawie postępowania jednostek. Sądząc, bądźmy sprawiedliwi.

Na początku musimy sobie zdać sprawę z tego, że ta młodzież znajduje się w wieku, o którym Rousseau powiedział, że człowiek rodzi się poraż drugi. W wieku tym w chłopcu zachodzą najrozmaitsze zmiany natury fizycznej i psychicznej. One to są poczęści przyczyną tych wszystkich nierozważnych kroków. Ale nie w całości. Młodzież ta otoczona jest niezdrową atmosferą politykierstwa i krzykactwa. Narażona na ciągłe ataki różnych partii, starających się pozyskać jak najwięcej młodzieży w swe szeregi. I możemy być pewni, że do podobnych skandalicznych wybryków nigdyby nie doszło, gdyby nie starsi. Akademicy rozpolitykowani, ludzie bądź co bądź dorośli, omotują młodzież nicią intryg politycznych. Sami nic prawie nie robiąc (z takich to typów bowiem rekrutują się wyżej wspomniani) nie pozwalają nawet innym pracować.

Ich to hasłami skażona młodzież dopuszcza się skandalicznych burd, ataków na policję i wybijania szyb w gmachach państwowych.

Dlatego też chcąc uniknąć powyższych zajść starajmy się stworzyć tej młodzieży warunki jeżeli nie normalne, to przynajmniej jak najbardziej do nich zbliżone. Ale nie przez kasowanie niewinnych zabaw szkolnych, lecz przez konsekwentne wystąpienie wobec tych wszystkich, którzy sieją zamęt i niepokój w duszy polskiej młodzieży gimnazjalnej. *Sott.*

TADEUSZ MALAWSKI

KRONIKA SPOŁECZNA.

Podobnie jak w roku zeszłym, tak i w tym roku z nadejściem zimy rozpoczęto szeroko pomyślaną akcję pomocy zimowej. I jak dawniej, tak i dziś akcja ta cieszy się ogólnym zrozumieniem, a zbiórki uliczne odnoszą pełny sukces. Dowodzi to wielkiego wyrobienia społecznego ogółu obywateli, a powodzenie pomocy zimowej jest tym rzadkiem niestety dziś przejawem współzycia wśród ludzi, który bez zastrzeżeń budzi radość i przekonuje, że znów tak bardzo źle z rodzajem ludzkim jeszcze nie jest. Akcja pomocy zimowej poza swą rolą zasadniczą, polegającą na stworzeniu takich warunków życia w Polsce, by każdy obywatel bez głodu i zimna przetrwać mógł zimę, odgrywa więc jeszcze rolę drugą: jest sprawdzaniem wartości moralnych ogółu obywateli. To winno być dla wszystkich pobudką do składania na cele pomocy zimowej według własnych możliwości groszy, złotych, tyśięcy... Niechaj hasło, które rzuciła zeszłoroczna akcja pomocy zimowej: „Gorące serca zwalczą mróz!” towarzyszy nam wszędzie, niech przypomina na każdym kroku o moralnym obowiązku, jaki ciąży na naszym społeczeństwie.

Należy sobie jednak życzyć, by tegoroczna pomoc zimowa w miarę możliwości uniknęła tych ujemnych elementów, które zaobserwowaliśmy rok temu. Komitety pomocy zimowej winny działać szybko i sprawnie, póki jest zimno i głodno, działać na korzyść tych, którzy naprawdę pomocy zimowej potrzebują. Dlatego w komitetach tych niechaj nie zasiadają urzędnicy, przywykli do biurokracji, lecz ludzie, którzy pragną czynić dobrze, służyć wzniosłej i pięknej idei pomocy zimowej. Fundusz pomocy zimowej to często grosz ostatni, ciężko zapracowany, a oddany z poczucia obowiązku; groszem tym rozporządzać trzeba tak, by zaufania ogółu nie zawieść. I o tym zapominać nie wolno, jeśli pomoc zimowa ma spełnić powierzoną jej rolę.

STOK STANISŁAW

Wychowanie fizyczne i sport w Polskiej YMCA.

Rzucając okiem wstecz i obejmując całokształt działalności polskiej YMCA na polu wychowania fizycznego, musimy przyznać, że plon tej pracy jest nader obfity, a wyraźnie znać go było w rozwoju i pracy klubów, istniejących swego czasu na terenie Polskiej YMCA. W pracy YMCA na tym polu należy odróżnić trzy wybitnie wyróżniające się okresy.

Pierwszy okres to okres przedklubowy, który datuje się od chwili uzyskania przez YMCA prawa obywatelstwa w Polsce do chwili stworzenia klubów sportowych w poszczególnych ogniskach, a zatym w Krakowie,

Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Gdyni. Drugi okres, to okres pracy klubów, trzeci okres, to okres obecny, poklubowy.

W okresie pierwszym, zaczynającym się z chwilą, gdy w roku 1922 grono obywateli polskich zapoznawszy się z kierunkami i ideologią pracy YMCA w czasie pokoju, zainicjowała utworzenie się w Polsce Związku Młodzieży Chrześcijańskiej (YMCA). Od tego czasu zaczęła YMCA prowadzić systematyczną pracę nad wychowaniem powierzanej jej opiece młodzieży, a więc w kierunku ducha, umysłu i ciała.

W pracy swej w tym kierunku stała się YMCA protektorką nieznanym dotąd w Polsce gałęzi sportu, a to gier sportowych, które propagowała od samego początku swego istnienia, tak, że obecnie są one jednym z najpopularniejszych sportów w Polsce. Są to gry zespołowe i to właśnie odpowiada celom YMCA, która pracę swoją skierowała nie w kierunku sportu zawodniczego, ale w kierunku sportu wychowawczego, który obok racjonalnej gimnastyki jest główną częścią składową wychowania fizycznego, a w rękach YMCA stał się środkiem edukacji moralnej, nie tracąc przy tym nigdy charakteru miłej rozrywki, działając wskutek tego pociągająco na masy młodzieży, która jest główną troską wychowawczą Polskiej YMCA. Sport ten obok tego, że daje młodzieży dużo wielostronnego i swobodnego ruchu, oddziaływa na nią i pod względem psychicznym, kształcąc w niej wolę, odwagę, inicjatywę i karność. Dlatego też zakłada YMCA w trzech wielkich miastach Polski, a to w Krakowie, Warszawie i Łodzi swoje ośrodki pracy, z których wychowanie fizyczne, otaczane troskliwą opieką, promieniuje na cały kraj. Poza tym organizuje specjalne kursy dla instruktorów wychowania fizycznego w latach 1919 w Białowieży i Modlinie, a 1920 w Warszawie, Łodzi i Modlinie. Obok gier sportowych czułą opieką jest otoczony sport pływacki. Praca w tym kierunku ujawniła się urządzaniem kursów pływackich dla nieumiejących i instruktorskich dla umiejących pływać.

Racjonalna praca w tym czasie była utrudniona brakiem odpowiednich sal i urządzeń gimnastycznych i sportowych. Nie było wtedy jeszcze budynków, dlatego praca koncentrowała się na boiskach parków, tak np. w Krakowie w Parku im. dra Jordana, gdzie rok rocznie przez długi okres czasu propagowane przez YMCA siatkówka i koszykówka cieszyły się dużą popularnością i zainteresowaniem odwiedzającej park młodzieży, która w ten sposób zawierała bliższy kontakt z tą, tak pożyteczną i przyjemną dla niej instytucją jak YMCA.

Z chwilą gdy YMCA dzięki funduszom otrzymanym na ten cel z Ameryki i ofiarności społeczeństwa polskiego, które w zrozumieniu pracy YMCA nad młodzieżą, pospieszyło ochotnie z bezinteresownymi datkami, uzyskała dom własny, mogła pracę na tym polu przenieść do swoich sal.

Rozwój wychowania fizycznego w Polskiej YMCA był tak silny, że wkrótce zaszła konieczność utworzenia klubu Polskiej YMCA, który mając różne sekcje jak: ping-pongową, narciarską, kajakową, łuczniczo-strzelecką, pływacką, bokserską i największą reklamę robiącą swymi wynikami sekcję gier sportowych, był zrzeszony w odpowiednich związkach sportowych.

Okres ten jest okresem największego rozwoju wychowania fizycznego a przede wszystkim sportu w Polskiej YMCA. Te dwie rzeczy bowiem należy odróżnić w pracy YMCA. Wychowanie fizyczne to praca nad ze-

społami i grupami na sali YMCA. Sport zaś to elita z uczestników Działu wychowania fizycznego, która to elita członków stanowiła namacalny dowód skuteczności i celowości pracy YMCA na polu wychowania fizycznego i sportu. Najlepszym dowodem pracy Działu wychowania fizycznego na polu wychowania fizycznego są grupy, sięgające niekiedy 30—40 osób, zwłaszcza pływaków, co świadczy o sumienności pracy samej. Dowodem zaś pracy na polu sportowym były sukcesy, jakie odnosiła sekcja gier sportowych Polskiej YMCA pań i panów, sięgając kilkakrotnie po największy i najzaszczytniejszy w tej dziedzinie sportu tytuł, a to tytuł mistrza Polski, przyczym zaznaczyć wypada, że drużyna męska przez dwa lata dzierżyła ten tytuł w swych rękach.

Sekcje sportowe Polskiej YMCA rozpowszechniały jej imię nie tylko w Polsce, ale także i zagranicą, gdzie członkowie tych sekcji niejednokrotnie wyjeżdżali, spotykając się z członkami-zawodnikami innych YMCA zagranicznych.

Zaznaczyć należy, że myśl utworzenia klubu sportowego polskiej YMCA wyszła od jej ówczesnych członków p. Stanisława Barana, K. Janickiego, K. Paszuchy, P. Przeczka i innych, a dzięki poparciu ówczesnych dyrektorów polskiej YMCA inicjatywa ta przyoblekła się w kształty rzeczywistości w roku 1928, a przetrwawszy następnie osiem lat, zakończyła swój żywot w roku 1936.

Z datą tą YMCA wkracza w nowy okres swej pracy na polu wychowania fizycznego, ale już nie sportu, gdyż sportem w dobie obecnej YMCA się już nie zajmuje jako organizacja, a jedynie poszczególni ludzie ze sportem utrzymują kontakt. Dużą zasługą w tym dalszym kontynuowaniu myśli sportowej ma Dział wychowania fizycznego, który przez urządzanie imprez na szerszą skalę podtrzymuje w swych członkach tlejącego dotąd ducha sportowego. Wszystkie natomiast wysiłki i całą swoją energię zwraca YMCA w tym okresie w kierunku podniesienia ogólnego i powszechnego usprawnienia fizycznego swych członków i stworzenia im warunków wytechnienia i korelatywnych po pracy zawodowej! Jest to praca niezmiernie ciężka i wymagająca dużo silnej woli i znajomości pracy na polu wychowania fizycznego, a takich ludzi w YMCA nie brak. Dlatego też bez wątpienia praca ta wyda jak najlepsze wyniki.

KAROL KRZETUSKI

KULTURA A GOSPODARSTWO.

(Odczyt wygłoszony dnia 22 października 1936 w Krakowskim Ognisku Polskiej YMCA).

Trzeci z rzędu w serii odczytów na temat wspólny „Polska w pochodzie kultury Zachodu“ ma za temat specjalny, wzajemny stosunek kultury i gospodarstwa. Gdy wziąłem na siebie opracowanie tej materii, „pchnięty“ w stronę ekonomiczną przez nałóg, nabyty w ciągu kilkunastu lat, musiałem zerknąć także w drugą stronę, musiałem zadać sobie pytanie: czym jest właściwie to słowo, które Europejczyk tak często miewa na ustach. Czym jest kultura, jak ją określić, jakie są znamiona kultury

Zachodu? Chętnie przyznaję się do tego, że w pierwszej chwili odpowiedzi nie znalazłem na pytanie o definicję. To bywa zresztą bardzo częste u jednostek, które przyzwyczyły się do obserwacji własnych procesów myślowych, nie szczędząc sobie przy tym zasłużonej krytyki. Powiedziałem sobie: „Tak często używasz słowa „kultura“ w najrozmaitszych zestawieniach i właściwie sam nie wiesz o czym mówisz“. Nie pozostaje nic innego, jak przedewszystkiem dowiedzieć się, co mamy na myśli mówiąc potocznie o kulturze, nie w ogólności, ale pewnego narodu, może tylko miasta, które zwiedzamy. Uderza nas wygląd zewnętrzny, drogi, budowlę, stan ich utrzymania, wystawy sklepowe, życie uliczne, pytamy o szkoły, obserwujemy ludność przy pracy i zabawie. Suma naszych wrażeń pozwala nam sądzić o bogactwie tj. zasobie dóbr materialnych, którym dane społeczeństwo, dany naród rozporządza. Niemniej, zwłaszcza, gdy pogłębimy pierwsze wrażenia także przez bliższe zapoznanie się z piśmiennictwem, dziełami sztuki, teatrem, postępowaniem nauczania i także ujemnymi objawami, przestępczością, nałogami kół szerszych, dochodzimy do wniosków o poziomie etycznym i umysłowym społeczeństwa, które obserwujemy. Suma naszych wrażeń o zasobności w dobra materialne i moralne to podstawa naszego osądu o stopniu kultury naszego powszedniego czy też chwilowego otoczenia. Podobnie wyraża się niemiecki historyk Koehler. Według niego kulturą jest stan narodu, osiągnięty przez rozwój, wyrażający się w życiu umysłowym i materialnej stopie życiowej. To określenie jednak nie może nas zadowolić. Kto wspomina o rozwoju i patrzy tylko wstecz, a więc ma na oku tylko przeszłość i stan obecny niejako unieruchomiony, utrwaliwszy ten stan zdjęciem błyskawicznym nie doszedł do wniosku ostatecznego. Zapomnił bowiem, że ruch nie ustaje, że rozwój odbywa się stale, albo odbywać się winien, że zastój albo cofanie się jest oznaką ciężkiej choroby narodu. W pojęcie kultury wchodzi także żywotność narodu, napięcie jego sił rozwojowych zdolność do postępowania w drodze wzwyż ku ideałowi doskonałości. Dochodzimy więc do następującej konkluzji: kultura to każdorazowy stan zasobów myśli i bogactwa oraz natężenia zdolności rozwojowej w kierunku idealnego celu, który jest cechą odróżniającą tejsze kultury. Jeżeli idzie o idealny cel kultury zachodu, to jest nim chrystianizm, na którego podłożu wyrosła duchowość Europy Zachodniej.

Mając za sobą pierwszą część zadania przystępuję do sedna sprawy, wskazania punktów styczności kultury i gospodarstwa oraz wzajemnego na się oddziaływania tych dwóch grup zjawisk społecznych. Twierdzenie, że tu i tam idzie o zjawiska społeczne, nie wymaga osobnego dowodzenia. Obie grupy są uwarunkowane współzyciem. Najczęściej będziemy mieli do czynienia z tymi samymi zjawiskami, tylko, że widziane raz z jednego, raz z drugiego punktu obserwacyjnego zaliczymy raz do grupy kultury, drugi do grupy ekonomicznej. Weźmy najbliższe nam ludziom powojennej biedy leżące zjawisko pracy z antytezą bezrobocia. W codziennym trudzie, człowiek wynany z rajskiego dolce far niente, złotego próżniactwa, wydiera ziemi swoje pożywienie, bronią pierwotną pokonywa rywali świata zwierzęcego. Tą samą pracą porzucając swoją siedzibę jaskiniową, stawia pierwsze szałas na drzewach albo palach wśród wody chroniącej go przeciw napaści wrogiego człowieka albo drapieżnika. Niemal równocześnie

z gospodarczą, rozpoczęła się kulturalna praca człowieka. Praca dla siebie i członków szczepu. Ale sielanka drzewno-wodna nie trwa długo. Szczepy między sobą zaczynają się wadzić o pastwiska, bydło, dostęp do wody i napadają na siebie. Jedni zwyciężają, drudzy idą w niewolę i muszą odtąd pracować dla tamtych zwycięzców. Tak powstają kultury pierwotne. Pracy niewolnej zawdzięczamy budzące podziw u współczesnych i potomnych budowle świata antyki, zasypane dziś piaskiem pustyni piramidy, sfinksy i świątynie egipskie, Akropolis w gruzach jeszcze zachwycający i Herculaneum i Pompei, spód lawy i popiołu wydobyte na światło słońca i tajemnicze pomniki-budowle Majów, pagody chińskie, pałace i świątynie Azji i wiele innych, na całym globie porozsiewanych, krwią pracy niewolniczej znaczonych, świadków żyjących i zmarłych kultur. Dopiero rodosna nowina z nad brzegów morza martwego podważa instytucję pracy niewolnej i stopniowo ją w Europie zachodniej łagodzi i znosi. W jej miejsce wchodzi powoli praca najemna. Bardzo charakterystycznie identyfikuje się pojęcie biednego i robotnika. Tomasz z Ankwinu mówi krótko i węzłowato „Mercenarii pauperes sunt“. Ci, którzy utrzymują się z pracy najemnej są biedni, nie mając własnego majątku, z którego mogliby się utrzymywać. Są jeszcze biedniejsi, jeśli tej pracy znaleźć nie mogą. Bezrobocie jako zjawisko masowe zjawia się później, gdy świat wchodzi w okres kapitalistyczny, manufaktury i fabryki. W ten nowy świat pracy wprowadzają Europę zachodnią wynalazki angielskie, o których John A. Hobson wspomina, że kiedy przeobrażały przemysł Anglii, jej kontynentalne współzawodniczki całą swoją energię poświęcały wojnie i rewolucjom politycznym. W ciągu jednego wieku wielokapitalistyczny sposób produkcji rozszerza się na całą Europę zachodnią a stąd na wschód świata starego i Amerykę północną. Proces ten nie jest zakończony. Dokąd doszedł, wszędzie zdołał ostrą linią demarkacyjną oddzielić świat pracy od tylko posiadających. Ten sam rozwój sprowadził za sobą niezmierny wzrost kultury, rozkwit nauk i sztuki, ale także obniżenie poziomu etycznego. Panującą teorią gospodarczą tego okresu jest liberalizm, twórca typu homo oeconomicus wpatrzonego tylko w zysk, oczywiście swój własny. Ta abstrakcja naukowa przeradza się w fatalne nieporozumienia, utożsamienia altruisty z naiwnym półgłówkiem i wywyższenia samolubstwa do wysokości maksymy gospodarczej. Towarzyszy tej teorii najbrzydszy wyzysk pracy najemnej, pracy dzieci i kobiet. Podczas gdy wzrasta zasób bogactwa, maleje względna część biorących w tych bogactwach udział i rosną rzesze wydziedziczonych. Na losy Zachodu rzuca swój cień kwestia socjalna. Młode cesarstwo niemieckie pierwsze zajmuje się nią i tworzy ustawodawstwo społeczne w postaci ubezpieczenia przeciw chorobie, wypadkom i starości. W walce politycznej świat pracy zdobywa wolność zrzeszenia i udział w ustawodawstwie. Z wyżyn stolicy apostołskiej rozbrzmiewają mądre słowa Joachima Pecciego, papieża Leona XIII. Encyclica Rerum Novarum, w miejsce bojowych hasła socjalizmu, wysuwa nakaz postępowania opierającego się na sprawiedliwości i miłości. Solidaryzm idący w tym samym kierunku, zarzuca podstawową tezę socjalizmu o związanej z ustrojem prywatnokapitalistycznym konieczności walki klasowej. Praktycznie rozwiązanie kwestii socjalnej postępuje bardzo powoli, mimo eksperymentów prowadzonych w rozmiarach dużych i położonych z niszczeniem zdobyczy kulturalnych. Między kulturą i gospodarstwem po-

wstają już nie nieporozumienia, ale krwawe, barbarzyńskie, niepoczytalne zapasy. Chwilami odnosimy wrażenie, jakoby przebudowa ustroju gospodarczego nie mogła się odbywać inaczej, jak kosztem owoców pracy świata i stuleci. Kto zjawiska te chce rozumieć, musi zająć się odpowiednikiem stosunku pracy do kultury tj. stosunkiem kapitału do kultury.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA OGNISKA KRAKOWSKIEGO POLSKIEJ YMCA.

Praca w Grupach. Praca Grupowa w Ognisku skupia się w klubach i kołach o najrozmaitszym charakterze. Oto krótki obraz pracy kilku z nich:

Klub Ymciarzy działalność swoją prowadzi w trzech kierunkach. A mianowicie: utrzymania kontaktu z zagranicą, działalności na terenie Ogniska, oraz pracy wewnętrznej w łonie samego klubu. Kontakt z zagranicą utrzymuje klub przez liczną korespondencję, przez wydawanie biuletynów, oraz przez podróże swych członków. Klub bierze udział we wszystkich ważniejszych poczynaniach Ogniska. Praca wewnętrzna w klubie skupia się na tygodniowych zebraniach, połączonych z ciekawą prelekcją, oraz na szeregu zwiedzań ciekawych obiektów naukowych i przemysłowych.

Klub angielski skupia tak mężczyzn jak i kobiety, Anglików, Amerykanów i Polaków zainteresowanych językiem i kulturą angielską. Klub organizuje szereg zebrań o charakterze naukowym, towarzyskim i rozrywkowym.

Klub Dyskusyjny urządza tygodniowe zebrania z referatami i dyskusjami na tematy polityczne, społeczne i inne. Wieczory są dostępne dla wszystkich członków Ogniska i wprowadzonych gości.

Koło Muzyczne skupia miłośników mandolin i gitar na próbach i koncertach. Te ostatnie, urządzone albo w Ognisku, albo w Polskim Radiu cieszą się wielkim powodzeniem.

Klub Filatelistyczny organizuje w łonie swym miłośników znaczka pocztowego. Na tygodniowych zebraniach omawia się najświeższe nowości.

Klub bilardowy spełnił ważne zadanie przez nadanie grze bilardowej pewnych form organizacyjnych, urządzając drużynowe mistrzostwa bilardowe Krakowa, w których wzięło udział 5 drużyn z rozmaitych ośrodków, przygotowując jednostkowe mistrzostwa bilardowe Krakowa, oraz organizując szereg imprez o charakterze wewnętrznym.

Fotoklub urządza co pewien czas wystawy fotograficzne, kursy fachowe, oraz wieczory dyskusyjne. Klub rozporządza pierwszorzędnymi urządzeniami technicznymi.

Klub Litografów ma za zadanie pogłębienie wśród swych członków wiedzy fachowej w dziedzinie grafiki, oraz pomoc zawodową.

Skimka rozpoczyna teraz okres swej działalności, urządzając kursy narciarskie, a to 1. I. w Bukowinie Tatrzańskiej, a 23. I. w Sławsku. Co czwartek o godzinie 20 zebrania towarzysko-informacyjne.

Ze sali odczytowej. Prowadzony w bieżącym sezonie cykl odczytów „Aktualia chwili“, pozwolił słuchaczom zapoznać się z aktualnymi zagadnieniami ustrojowymi, gospodarczymi, polityki zagranicznej, oświetlonymi przez wybitnych fachowców z prof. dr Romanem Dyboskim, prof. dr Michałem Siedleckim i wielu innymi na czele. W styczniu przewidziane są odczyty dr Stanisława Śnieszki p. t. „Bakterie nasi sprzymierzeńcy“, oraz dyr. inż. Eugeniusza Tora p. t. „Zapora w Rożnowie“.

W rytmie walca. Prawie co tydzień urządzać będzie Ognisko niedzielne Dancingi dla członków i wprowadzonych gości, przygotowując na 1 lutego 1938

Wielką Zabawę Karnawałową z licznymi niespodziankami. Już obecnie komitet pracuje nad przygotowaniem dekoracji sal i urządzeniem atrakcyj.

Dział Chłopców. W grudniu zapisanych było w Dziale Chłopców 315 chłopców, którzy zorganizowani w klubach, kołach i zespołach, korzystali bardzo licznie z urządzeń naszego gmachu. Miesiąc ten poświęcony był propagandzie sportów zimowych przez pogadanki na temat narciarstwa. Program zimowy Działu Chłopców jest w tym roku zakrojony na szeroką skalę, obejmuje bowiem nie tylko obozy zimowe w Dzianiszu i Cichem, lecz także wycieczki narciarskie w okolice Krakowa, oraz lodowisko na korcie tenisowym, położonym obok naszego gmachu.

W styczniu rozpoczynamy wycieczki narciarskie wyjazdem do Kalwarii Zebrzydowskiej. O ile pogoda dopisze Dział Chłopców wybierze się w jedną z niedziel kuligiem do Ojcowa. We czwartki przypadają u nas pogadanki i odczyty. W bieżącym miesiącu urządzamy ciekawy cykl pogadanek o Niemczech. Pogadanki te ilustrowane będą bogato przeźrocami. Program styczniowy uzupełniony zostanie imprezami na Dziale Chłopców

(zawody ping-pongowe, wieczory przy kominku i t. p.) oraz turniejami i zawodami sportowymi na sali i w pływalni.

Schronisko Chłopców. Jedną z najpiękniejszych a zarazem najprzyjemniejszych dla chłopców uroczystości jest Wigilia. W tym roku zebrało się w Polskiej YMCA 150 chłopców, którzy z wielkim zapalem i radością wzięli udział w tej uroczystości. Po modlitwie zabrali się oni do jedzenia, po czym odśpiewał chór chłopców przy akompaniamencie pianina i skrzypiec kilka kołęd. W miłym nastroju, obdarowani paczkami żywnościowymi rozeszli się do swych domów.

Styczeń poświęcony jest wzmożonej akcji i propagandzie antialkoholowej. Przez pogadanki, przeźrocza i filmy chłopcom przedstawiony zostanie obraz ludzi oddających się nałogowi pijaństwa.

Korzystając z możliwości wypożyczenia kilku par nart, zawiązała się na terenie Schroniska sekcja narciarska, która zajmie się zorganizowaniem wycieczek.

Schronisko dąży do powiększenia uczestnictwa do 600 chłopców, a więc o całą „setkę“ więcej aniżeli w przeszłym miesiącu.

Bieliznę męską

oraz wszelkie nowości dla Panów

poleca

Magazyn Nowości

W. Pietroń

Kraków, Sławkowska 24.

Członek J. M. C. A.



PRZEBORY BIUROWE,
DO MASZYN PISARSKICH
I POWIELAJĄCYCH
wybór cena gatunek
odpowiada każdemu
o ile nabywa w firmie

Z. ZIEMBIŃSKI
Kraków, Pl. Marjacki 2
Cenniki na żądanie.

S. A. KRZYŻANOWSKI

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

KRAKÓW, RYNEK GŁ. A-B

poleca wielki wybór książek dla dzieci i młodzieży —
katalogi na żądanie bezpłatnie.

★

Księgarnia posiada na składzie głównym wydawnictwa
»Książnica Atlas« Lwów, oraz przedstawicielstwo sprzedaży map i wydawnictw kartograficznych wojskowego instytutu kartograficznego »Samopomoc Inwalidzka«
Warszawa.

NOWE KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY

BIBLIOTEKA NAUKOWA DLA MŁODZIEŻY.

Duże tomy — oprawne w płótno — ilustrowane.

Maxwell Reed: Życie oceanu	zł 9'00
— — Ziemia	„ 9'00
Igłowski N.: Na srebrnym ekranie	„ 8'00
Wilkoś W. dr., prof. U. J.: Liczę i myślę	„ 9'00
Las J.: Wieści płyną w świat	„ 10'00
Łuczyńska i Wojtusiak: Z życia i obyczajów zwierząt	„ 10'00
Drogin O.: Myślące maszyny	„ 8'00

POWIEŚCI:

Makuszyński K.: Szatan z 7 klasy	„ 4'50
Rytard J. U.: Wierchowina	„ 6'00
Amers-Küller: Karin i Lila	„ 6'00
Tetzner L.: Co się działo nad jeziorem	„ 4'00
— Dzieci z domu nr. 67	„ 4'00

GEBETHNER i WOLFF KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 23 — TELEFON NR 103-77.